

## Zgromadzenie 23.08.2023r. Rozważanie Listu do Tytusa 2,11-14. Marian

Zgromadzenie 23.08.2023r.

Rozważanie Listu do Tytusa 2,11-14. Marian

Może zacznijmy od tego, że wszyscy wpadliśmy w straszliwe kłopoty, wszyscy bez wyjątku. Wpadliśmy w grzech, który nas coraz bardziej niszczył, każdy z nas. Wszyscy zgrzeszyliśmy i straciliśmy chwałę Boga. I takim ludziom Bóg posłał Mesjasza, Zbawiciela, Mesjasza, Jezusa Chrystusa chcąc nam wszystkim powiedzieć, że dla każdego z nas jest gehenna, ale każdy, kto przyjmie życie Jego Syna, zostanie uratowany. Nie potępia, nie oskarża, daje ratunek, to jest łaska. Człowiek musi zrobić to, co powiedział Pan Jezus: Wyrzec się swego życia, swojego sposobu myślenia, wyciągania wniosków, żeby nauczyć się Chrystusowego życia, Chrystusowego myślenia i Chrystusowego wyciągania wniosków. Dla każdego z nas jednakowo otworzona została łaska w Chrystusie Jezusie. Człowiek, który nie chce puścić swojego starego życia, niestety nie ma szansy dostać się do domu Ojca. Każdy człowiek, który nie będzie nienawidził swojego charakteru, swoich dobrych uczynków, swojego złego życia, nie będzie widzieć w Chrystusie życia, które może go uratować. Będzie próbować realizować swoje życie, mamy takich chrześcijan mnóstwo. Nie są to źli ludzie, nie są to ludzie, którzy by kogoś zabili albo okradli, czy pomagają sobie nawzajem, ale cały czas mają jeden problem, cały czas chodzą w swoim charakterze. Jedni są kłótlivi, drudzy są milczkami, trzeci są ambitni, czwarcy mówią: A niech sobie wszyscy robią, ja to nie muszę niczego takiego robić. To są stare charaktery. Każdy z nas musi przyjąć Chrystusa, Jego charakter. Pamiętajcie modlitwę Pana Jezusa, Ojczy, aby oni byli jedno, jak My jedno jesteśmy? Jak możesz się zmieścić w jedność ze swoim charakterem? Nie dasz rady się zmieścić w tej jedności, twój charakter po prostu cię oddziela cały czas od jedności. Dlatego krzyż, krzyż jest mocą usuwającą nasze stare charaktery, nasze stare myślenia. Nie masz szansy, Bóg powiedział dla każdego z nas: Nie masz szansy się uratować, jedyna twoja nadzieja, to Jezus Chrystus. I tu nie ma sensu potępiać się, że ja coś nie potrafię, czy myśleć o sobie wysoko, że ja coś potrafię. To jest zupełnie bez sensu, to jest tak jakby człowiek nie rozumiał swojej sytuacji. Nasza sytuacja była beznadziejna, wszyscy szliśmy do gehenny. Po co dalej się szarpać, próbować udowodniać komuś, że jednak coś zrobię? Przecież widzisz, że to się kończy zawsze złem. Boże rozwiązanie jest: Chrystus, nie ty ani ja. A więc zobaczcie, że Bóg chce, aby do nieba wrócili wszyscy w Jezusie Chrystusie, w Jego Synu. Chce, abyśmy wszyscy uczyli się Chrystusa pod łaską, bo chce, żeby wszyscy byli zbawieni. Nie chce, żeby ktokolwiek z nas zginął, dał nam Swego Syna po to, żebyśmy zostali uratowani. Jezus Chrystus mówi do każdego z nas: Ja jestem dla ciebie drogą, prawdą i życiem, i nie wrócisz do Ojca, jedynie przeze Mnie. A więc zobacz, po co walczyć o swoje? Po co walczyć o swój charakter? Zobacz, wierzący mężczyzna, wierząca kobieta, sprzecyżają się, trą ze sobą, przecież ci ludzie nie rozumieją, że idą do gehenny, bo brakuje tam Chrystusa. Wierzący ludzie w zgromadzeniu - jeden kpi z tego, drugi kpi z tamtego, ktoś się wywyższa, przecież ci ludzie idą do gehenny, przecież to nie jest Chrystus. Jeżeli mądrość przyszła do nas z nieba, tą mądrością jest Chrystus, to każdy z nas chce poznać Jezusa, aby nauczyć się Jezusa, aby dzięki Jezusowi mieć ze sobą zdrowe relacje, by nie grzeszyć przeciwko sobie nawzajem utrzymywaniem starego człowieka przy życiu. To jest grzech. To właśnie stary człowiek jest przykry, złośliwy, samolubny, egoistyczny. Jezus wszystko widzi, dla Jezusa wszystkie sprawy są ważne i to, co On robi, robi tak, żeby z tego był zysk, wieczność. Pomyśl,

musisz umrzeć, po to jest krzyż, bez względu na to, jak dobry byłeś, czy byłaś. Musisz umrzeć, musi się skończyć twój problem szukania własnej sprawiedliwości po swojemu, wynoszenia się nad kogoś i pokazywania, że ty byś nigdy tego nie zrobił, czy nie zrobiła. To jest bez sensu, to nie ma żadnego sensu, bo czy jesteś w stanie zrobić to, co robi Jezus Chrystus? Czy jesteś w stanie miłować nieprzyjaciół, jak On umiłował ciebie? Czy Go nie potrzebujesz więcej niż wszystkiego innego? A On jest otwarty, żeby ci pomóc. Jeżeli ty wyrzekniesz się siebie, wyprzesz się siebie i weźmiesz swój krzyż, aby pójść za Nim, skończy się, mogę imiennie każdego z was powiedzieć, moje imię też, skończy się nasze życie. To jest przeklęte życie, to jest życie, które nigdy nie połączy się z innym życiem w taki sposób, jak chce Bóg, zawsze będzie nastawione na swoje, będzie zawsze miało jakieś urazy, zrazy, nastawienia, jakieś dumne, wyniosłe myślenie o sobie. Cokolwiek to będzie, będzie to złe, będzie zamknięte albo nazbyt otwarte, zawsze będzie to złe. Zawsze będzie się czuć może niedocenione, że zrobiło coś dobrze, a nikt tego nie zobaczył. To będzie też złem, to jest tak, jakby człowiek szukał własnej chwały, szukając jej poprzez jakieś działania, a inni nie zwrócili na to uwagi i nie oddali tej chwały człowiekowi. To jest złe. Chwała, którą straciliśmy, to była chwała Boża, w Chrystusie ta chwała jest dla mnie i dla ciebie do odzyskania. Droga prowadzi do nieba. Miejsce, gdzie jest Bóg, jest świętym miejscem, Bóg jest święty. Wezwanie, powołanie dla mnie i dla ciebie zostało posłane przez świętego Syna, święty Syn jest świętą drogą do świętego Ojca. Nie możemy wrócić bez Syna. Zwróć uwagę, szarpiesz się, tracisz czas i możesz tak do śmierci, i nie wykorzystasz czasu łaski. Paweł pisze: Nadaremno łaski Bożej nie przyjmujcie, nadaremno Chrystusa nie przyjmujcie, mówisz, że przyjąłeś Chrystusa, a żyjesz po swojemu, próbujesz swoje przemycać, wciskasz je wręcz w zgromadzenie i próbujesz z tymi rzeczami tutaj znaleźć się, ale one są złem tego zgromadzenia, one przeszkadzają temu zgromadzeniu unieść się do nieba w chwale. To złe nasze życie ciąży tak mocno, dlatego brakuje w tym życiu społeczności z Bogiem, brakuje radości należenia do Boga, ale to wszystko jest w Chrystusie, za darmo, z łaski nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. Czy zrozumiałeś to, że ty jesteś przekleństwem dla samego siebie? Ja jestem przekleństwem dla samego siebie, ty sobie nie pomagasz, ani ja sobie nie pomagam się uratować, jeżeli my pozwalamy sobie żyć. Dlatego nasza śmierć jest postanowiona na krzyżu, dlatego Jezus miłuje tych wszystkich, którzy doszli do tego jednego przekonania, że skoro On umarł to i my wszyscy umarliśmy. Musimy umrzeć, bo my nie możemy wrócić do świętego miejsca z nieświętym sercem, z egoistycznym nastawieniem, z szukaniem po swojemu, z lękami, radościami, obawami, ze swoimi skorumpowanymi kombinacjami, z tymi wszystkimi cielesnymi, złymi rzeczami. Nie jesteśmy w stanie wejść do domu Ojca. Po to posłał nam Syna, żeby nas uwolnić od nas. Po to jest krzyż, krzyż nie jest przekleństwem, krzyż jest błogosławieństwem dla nas ludzi, bo eliminuje nas za życia, żeby dać nam możliwość żyć dzięki Jezusowi Chrystusowi, bo dwa życia nie mogą ze sobą funkcjonować, nasze musi się skończyć, aby powstało Jezusa. To jest łaska, to jest czas łaski. Jeżeli będziesz to codziennie przyjmować, codziennie wyprzesz się siebie, codziennie weźmiesz swój krzyż wiedząc o tym, że tylko Chrystus może cię zbawić, On cię zbawi, sto procent, On cię zbawi, On patrzy po całej ziemi, gdzie jest człowiek, który by Go naprawdę szukał, który wie, że nie jest w stanie się sam, czy sama uratować. Gdzie są ci, którzy przestali pokładać nadzieję w sobie samych i zobaczyli, że jedyną nadzieją jest tylko Chrystus? Kto będzie wzywać imienia Pańskiego szczerze, ten będzie wysłuchany. Ale jeśli człowiek tylko wzywa samemu próbując żyć, po swojemu prowadzić to chrześcijańskie życie, to nie jest głos wołającego na pustyni, to jest głos dumnego faryzeusza, który chce dołożyć Jezusa do swego własnego ja. Ale jeśli szczerze człowiek woła, rozumiejąc, że krzyż mówi o tym, że nikt z nas nie był w stanie wejść, dlatego krzyż. To nie jest to, że Bóg chciał się zemścić na nas, Bóg chciał nam pomóc, a żeby nam pomóc, to musiał usunąć nas samych, żeby mogło w nas pojawić się życie Jego Syna. Ryzykujesz całą wieczność trzymając się swego charakteru, nie interesuje mnie jaki masz, ani jaki ja miałem przed nawróceniem, mnie interesuje tylko, czy masz już coraz bardziej charakter Chrystusa? Czy już nie żyjesz ty, a żyje w tobie Jezus? Reszta się nie liczy. To co mówiliśmy, możesz nie wiem, co tam, ludzi nawracać tysiącami, jeżeli nie będzie w tobie charakteru Chrystusa, zginiesz w gehennie, bo czysty, tylko czysty może wejść do wieczności. A czysty jest tylko Chrystus, wszyscy

zgrzeszyliśmy, On nie, On tylko może nas wprowadzić do wieczności. A więc Jego życia potrzebuję, żeby być szczęśliwym, szczęśliwą, wdzięcznym, wdzięczną, uprzejmym, uprzejmą, łagodnym, łagodną, nie szukającym swego, nie szukającą swego. Mordujesz się, człowieku, z tym swoim charakterem, zamiast ustąpić Chrystusowi. Ludzie chodzą ze zwieszonymi głowami dlatego, że są tak mocno sobą, gdyby tylko ustąpili Chrystusowi podnieśliby swoje głowy do góry i dziękowali Bogu za Jezusa. To jest ten twardy człowiek, który trzyma się swego człowieczeństwa. A przecież to człowieczeństwo zabiera ci miłość, radość i pokój, łagodność i cierpliwość. Zabiera ci społeczność z Ojcem, to właśnie, czego tak się trzymasz, o co tak walczysz, o co tak zabiegasz, co tak pielęgnujesz, co tak bronisz, strzeżesz, żeby nikt tego nie naruszył w żaden sposób, bo to jest twoja własna zdobycz, twój skarb. Ale to jest tak naprawdę twój wielki ciężar. Możesz być zupełnie wolnym człowiekiem. Jezus powiedział, że kogo On wyswobodzi, ten jest całkowicie wolnym człowiekiem. Możesz już być wolnym człowiekiem na tej ziemi, ale to musi być Chrystus, nie ty. Jak zapomnisz o swoim imieniu, a imię Jezus Chrystusa będzie dla ciebie twoim imieniem, to jest właśnie to, o co chodzi Bogu. Dopóki nosisz twoje imię i to imię przykładasz do tego, kim jesteś, ty jesteś tym właśnie zagubionym grzesznikiem, który wierzy w Jezusa, ale dalej nie przyjmuje Jezusa jako jedyną drogę zbawienia, i myśli, że potrafi samemu sobie w tym poradzić. Możesz żyć pięknie, Jezus w tobie może uczynić wszystko, co tylko chce Ojciec, w tobie, we mnie. Apostoł Paweł napisał: Już nie żyję ja, lecz żyje we mnie Chrystus. Umarłem wraz z Nim na krzyżu, a on już idzie do nieba, on żyje tutaj idąc do nieba. Jeżeli ja żyję, nie idę do nieba, jeżeli ty żyjesz, nie idziesz do nieba. Możemy wiedzieć o niebie, możemy czytać, możemy modlić się, możemy śpiewać i nie idziemy do nieba. Ale możemy iść, wystarczy, że przestaniesz być tym, kim się urodziłeś z ciała, czy urodziłaś z ciała. Przestaniesz mieć swoje skorumpowane pomysły, swoje ambicje, swoje marzenia, swoje plany, umarło to wszystko. Wtedy zobaczysz, jak potrafi myśleć Jezus, jak potrafi mówić Jezus, jak potrafi żyć Jezus. To jest zbawienie. To uczynił Ojciec posyłając Syna. A więc wyrzec się siebie, czy to jest przekleństwo? To dlaczego ludzie się nie wyrzekają siebie? Dlaczego tak wielu chrześcijan żyje dalej swoim życiem? Powiedźcie, czy my nie znamy Biblii? Dlaczego tam uparcie człowiek pilnuje swego ja? Bo diabeł pilnuje człowieka. Codziennie namawia ciebie do tego właśnie, żebyś pilnował swego ja, byś walczył o swoje ja, bo on wie, że zginiesz w gehennie z nim, gdy upilnujesz swoje ja przed Chrystusem. Ale gdy widząc to wszystko, co się dzieje w tobie, wokół ciebie, widząc zachowania, widzisz te relacje między wierzącymi ludźmi, jakie one są często zepsute cielesnością i ci ludzie mówią, że idą do domu Ojca, że są wierzącymi. Jeżeli wiesz, znasz prawdę, że tylko w Chrystusie można iść. Widzisz, to jest kłamstwo, oszukiwanie samego siebie, czy samą siebie i innych. Nie idziesz do domu Ojca, w tym stanie na pewno nie idziesz, ale możesz iść do domu Ojca, gdy przyznasz się do swoich grzechów, wyznasz je i przyjmiesz pomoc, aby je porzucić, aby przestać dalej w tych grzechach żyć. Wtedy zobaczysz, że idziesz do domu Ojca, ale już nie dzięki swojej sile, ani dzięki swojej mocy, ale dzięki sile i mocy Jezusa Chrystusa. Wtedy oddasz chwałę Ojcu za Syna Bożego, bo będziesz deptać po węzłach i skorpionach i nic ci nie zaszkodzi. Jeżeli zawołam cię po imieniu i ty reagujesz, jak stary człowiek, natychmiast: A o co ci chodzi? Co ja ci zrobiłem? Albo co takiego? Czy inne rzeczy, to dalej żyjesz ty. Człowiek, który ma zawsze jakieś obawy, albo nadmierne pewności, czy inne rzeczy. Ale jeśli zawołałbym: Jezus Chrystus, czy od razu odezwiesz się, bo żyjesz dzięki Niemu? Bo miłujesz, przebaczasz, bo jesteś szczęśliwym, szczęśliwą? Które imię jest ci bliższe? Jeżeli wyrzekniesz się swego, to imię Jezus stanie ci się najbliższym imieniem, wtedy zaczniesz doznawać, co to imię niesie w sobie. Ale jeśli będziesz pilnować swego imienia i będziesz o nie walczyć, to nie poznasz tego, co niesie imię Jezus. A lepiej, żeby poznać, bo Bóg cię kocha i nie chce, żebyś zginął. Paweł pisze, żeby się modlić za wszystkich ludzi, że Bóg chce, aby się modlić za wszystkich ludzi, bo nie chce, żeby ktokolwiek zginął, ale chce żeby wszyscy się mogli nawrócić. A więc Bóg posłał Syna do wszystkich ludzi, Jezus umarł za grzechy całego świata, nikt nie musi zginąć. Ludzie zginą tylko dlatego, że nie docenili Syna, a bardziej cenili swoje własne życie ponad życie Jezusa Chrystusa. Bardziej walczyli o swoje niż o Chrystusowe. Mógłbym wiele czytać ze Słowa Bożego o tym, co mówię teraz, bo to wszystko jest napisane w Biblii, którą czytasz. Gdzie jest problem? Nie ma znaczenia, kim byłeś, ani ja, rozumiesz? Mogłem być

najgorszym mordercą, bandytą, złodziejem, chamem, złośliwcem, nie ma znaczenia, umarłem na krzyżu, rozpoczęło się moje nowe życie. Mogłeś być najlepszym człowiekiem na tej ziemi, mogłeś troszczyć się o wszystkich ludzi i gdy zobaczyłeś, że twoje życie nie da ci szansy wejść do wieczności, umarłeś wraz z Chrystusem i co się zaczęło? Nowe życie się zaczęło. A więc zaczęliśmy w tym samym punkcie, czy nie? Bo ludzie cały czas myślą o sobie, że nie byli złymi ludźmi, albo cokolwiek. Wszyscy zgrzeszyliśmy i dla każdego z nas jest krzyż, musi umrzeć moje dobre myślenie o sobie, czy moje potępienie się, to wszystko musi umrzeć. Nowe życie zaczyna się: Chrystus w nas, nadzieja chwały, wszyscy zaczynamy wtedy w tym samym punkcie i stajemy się sobie bliscy. W jednym momencie stajemy się sobie bliscy przez życie Jezusa, to nasze życie nas oddziela, to nasze życie powoduje, że ludzie patrzą na siebie dziwnie. Ale gdy usuniesz nasze życie i w to miejsce włożysz życie Jezusa, ludzie już patrzą na siebie, jak na rodzinę, jak na kogoś najbliższego, już się wszystko zmienia, już wtedy nie żyjesz ty, lecz żyje w tobie Chrystus. Nie żyję ja, lecz żyje we mnie Chrystus, razem mamy to samo życie i to samo życie w nas owocuje, zbliżając nas do Ojca, w tym jednym życiu, Jezusa Chrystusa w nas. To jest łaska, to jest za darmo, za to nie idzie zapłacić, to trzeba przyjąć. Kto uwierzy i da się zanurzyć w śmierć Chrystusa, w chrzest, dostanie nowe życie, aby je prowadzić już dzięki Jezusowi, stare umarło, wszystko się skończyło. To jest coś niesamowitego, to co przyszło do mnie i do ciebie w Jezusie Chrystusie, możemy tak żyć. Nie daj się oszukać, wśród wierzących ludzi powinno być uwielbienie Chrystusa. Jeżeli słyszysz wierzących ludzi rozmawiających w sposób, jak rozmawia stary człowiek, to możesz być pewnym, że z tym człowiekiem, który w ten sposób rozmawia, nie dojdiesz dalej niż do gehenny, kimkolwiek jest ten człowiek, jak wysoko się mieni i jakby nie wiem co tam ten człowiek mógł robić, imponując tobie. Z tym człowiekiem nie dojdiesz dalej niż do gehenny. Ale jeśli widzisz człowieka, który już nie mówi jak świat, nie żartuje jak świat, nie kpi jak świat, nie wywyższa się jak świat, który wybrał to, co cenne, aby żyć według Chrystusa, z tym człowiekiem dojdiesz dalej niż do gehenny, dojdiesz do domu Ojca, bo to jest dziecko Boże, które żyje już nie dzięki urodzeniu z ciała, ale dzięki urodzeniu z Boga. Chciej tak żyć, to jest najważniejsze dla ciebie. Nie musisz mądrować, nie musisz nie wiem co tam robić. Czy wierzysz w to, co teraz powiedziałem? Jeśli wierzysz, to Chrystus jest gotowy. Jeżeli chcesz zatrzymać swoje życie, On ci pozwoli je zatrzymać, twoje chrześcijaństwo będzie zawsze kulawe, będziesz musiał, czy będziesz musiał, sama, czy sam, sobie obraz twego chrześcijaństwa urabiać, żeby wyglądało lepiej, podmalowywać tak, jak robią to w świecie kobiety, upiększać, żeby nie było widać czegoś, co uważają, że lepiej zasłonić. Tak samo wielu chrześcijan upiększa swoje życie, chrześcijanek, żeby nie było widać ich brzydoty, a ty nie będziesz musiał, czy musiała, twoje życie będzie piękne, nie będziesz musiał ubarwiać tego, będzie szlachetne, będzie święte. Czy chcesz przestać żyć? To jest najważniejsze pytanie dla ciebie. Zwróć uwagę, że jako stary człowiek musisz zbierać dobre uczynki, bo stary człowiek musi zbierać dobre uczynki. Nowy człowiek już ich nie zbiera, bo to jest jego natura. Stary człowiek musi zbierać, bo nie ma tej natury, a więc robiąc różne złe rzeczy musi mieć jakieś dobre, żeby wszystko nie było takie złe. Nowy człowiek nie musi zbierać, bo w jego naturze jest czynienie dobra. A więc, jeżeli widzisz, że zbierasz i te dobre uczynki pozwalają ci się czuć lepiej dlatego, że jesteś lepszy, czy lepsza, od innych, to jest oszukanie, to jest zwiedzenie. W Liście do Hebrajczyków, w 2 rozdziale od 9 wiersza przeczytam: *"Widzimy raczej tego, który na krótko uczyniony został mniejszym od aniołów, Jezusa, ukoronowanego chwałą i dostojnością za cierpienia śmierci, aby z łaski Boga zakosztował śmierci za każdego"*. To jest łaska, aby z łaski Boga zakosztował śmierci za każdego, i ty też z łaski Boga masz zakosztować swojej własnej śmierci, za każdego, żeby umrzeć dla czynienia krzywdy każdemu człowiekowi, żebyś już nie krzywdził, nie krzywdziła, nikogo, bo Chrystus nie krzywdzi. To jest łaska. Dlatego tutaj Paweł pisał: Nauczając nas, abyśmy się wyrzekli bezbożności. Jak się można wyrzec bezbożności, jeżeli nie przez śmierć na krzyżu? Możesz się wyrzekać, jak nie wiem, kto tam się wyrzekał czego, jak żaba błota, czy nie wiem co tam i stale wracać do tego i co to da? Ale możesz się wyrzec umierając dla natury grzesznika i wtedy kończy się twoje wracanie do starego, po prostu możesz tego doświadczyć kimkolwiek i w jakimkolwiek stanie jesteś obecnie, możesz tego doświadczyć, gdy przegrasz z Chrystusem, gdy poddasz

się i dasz się wraz z Nim ukrzyżować. Wielu nie rozumie ewangelii, wierzących ludzi, i dlatego żyje w upadłym stanie. I wielu myśli o sobie, że jeżeli w ciele są silni, to mogą być przewodnikami dla innych ludzi. To jest wszystko oszukanie i zwiedzenie. Najślabi, najczęściej ulegają, poddają się i w sumie to oni ci, najślabi powinni być przewodnikami dla tych silnych, bo to oni prawdziwie umierają, przestają żyć dla świata, dla diabła, a zaczynają żyć dla Boga. A najczęściej to siłacze pchają się do tego, żeby uczyć innych jak żyć, a nie słabi. I dlatego tylu jest ludzi, którzy nauczają, w sumie wszyscy nauczają, bardzo szybko mówią, co z czym i jak trzeba zrobić, tylko zobacz, czy oni to w swoim życiu już mają. Jezus ma prawo nauczać, ponieważ On jest Nauczycielem, który czyni to, co mówi, Jedyny, który czyni zawsze to, co mówi. My potrzebujemy Jego krwi, żeby nas oczyszczał od tego, co mówimy, a nie czynimy. Ale jeśli nie będziemy się oczyszczać, to będziemy lekko robić to dalej, ale jeżeli będziemy widzieć to, że mówimy coś, czego nie czynimy, to będziemy wiedzieli, że musimy z tego się oczyszczać, aby nie zostało to na nas jako obciążenie. Inaczej, no straszne rzeczy się dzieją wtedy, jak łatwo ludzie schodzą z Bożej drogi i idą na manowce. Wszyscy zbłądziliśmy, wszyscy straciliśmy chwałę, wszyscy trafiliśmy w ciemności i wszyscy szliśmy do gehenny. Jezus przyszedł do nas z nieba, aby stać się dla nas Zbawicielem, aby uratować nas z tej niewoli ciemności i poprzez Swoją śmierć na krzyżu uwolnić nas od niewoli diabła. Kimkolwiek dzisiaj jesteś, jeszcze raz ci mówię, tak jest twoje uwolnienie od twojego utrapienia, od twojego szukania czegokolwiek, tam na krzyżu jest twoja wolność, bracie i siostrze. Jeżeli nie weźmiesz w tym miejscu tego krzyża od Chrystusa, to będziesz cały czas się borykać z swoimi zamknięciami, otwarciami, czymkolwiek, to nie ma znaczenia. Będziesz cały czas szamotać się, bo nie będziesz, jak święty człowiek, który wraca deptając po węzłach i skorpionach, będziesz kąsany, i stale te ukąszenia będą ci zabierać zadowolenie, wdzięczność. Już będziesz myśleć, że się możesz cieszyć i za chwilę już będzie po całej twojej radości. Ale to wszystko może skończyć się w jednej chwili, kiedy przyjmiesz ten krzyż, swoją własną śmierć. A wiesz, jak Jezus żyje, zdajesz sobie sprawę, jak On będzie żył w tobie, przyjmując własną śmierć zdajesz sobie sprawę, że On nie zmarnuje ani sekundy twego życia, dlatego ludzie się bronią przed Jezusem, bo chcą pożyć. Ale to pożyć, to znaczy iść do gehenny, to może sobie żona pożyć, kłócąc się z mężem, mąż, który może wywyższać się i tępić swoją żonę, mogą sobie pożyć, ale idą do gehenny. Mogą się mienić chrześcijankami, chrześcijanami, ale idą do gehenny, nie ma znaczenia, stara natura idzie do gehenny, nowa, Chrystusowa idzie do nieba. A więc Bóg dał nam Swoją naturę w Chrystusie Jezusie, żebyśmy mogli trafić do nieba. Już nie ty ani ja, lecz Chrystus, to jest dopiero uwielbienie Bożego Syna, ani ty, ani ja. Wiedziecie, że powinniśmy się coraz lepiej znać z imienia Jezus Chrystus, wszak my jesteśmy Jego ciałem, a On jest głową. Niech Bóg w tym pomoże. A więc Jezus z łaski zakosztował śmierci za każdego z nas, my z łaski też możemy umrzeć. Tak jak Paweł tam pisze w Liście do Filipian: Umrzeć w Nim, aby zakosztować życia w Nim, aby umrzeć jako zwycięzca, mieć udział w Jego zmartwychwstaniu. Krew Jezusa oczyszcza nas. Chciałbym, żebyśmy wszyscy to mogli pojąć, chciałbym, żebyśmy się wszyscy uratowali, tak jak Bóg chce. To Bóg mówi do was, bo zanim Darek zaczął czytać, Bóg zaczął mi mówić, co chce powiedzieć, dokładnie to o czym Darek zaczął czytać. To Bóg chce powiedzieć do ciebie, nie chce twojej śmierci, nie chce dla ciebie gehenny, chce byś się uratował, czy uratowała, wydając siebie na krzyż, aby w tobie mógł żyć Jego Syn, Jezus Chrystus. To jest zbawienie, nie ty, lecz Chrystus. Możesz sobie ustawić swoje chrześcijaństwo i ono może wydawać się dobre, ale jeśli to nie jest Chrystus, ono jest zabrudzone twoim myśleniem. Można powiedzieć, że Saul z Tarsu miał bardzo mocno ustawioną pozycję wobec Boga, ale on szedł w złym kierunku. To musi być Chrystus. Jeżeli czytasz tutaj, my mamy się wyrzec bezbożności, światowych pożądlivości, to my, i na tym doczesnym świecie wstrzeźliwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli, to Chrystus. My nie umiemy żyć ani sprawiedliwie ani pobożnie, ani w święty sposób. My nie możemy, nie umiemy tak żyć. Najlepszy z ludzi nie umie tak żyć. A więc my, to bezbożnicy, święci, to Chrystus. Nie ja, lecz Chrystus, temat się zamyka. Czy jesteś szczęśliwym człowiekiem? Ja jestem szczęśliwym człowiekiem, tak poznałem ewangelię. Gdy sprawnie umarłem, zacząłem poznawać życie, którego sobie nie wyobrażałem, że w ogóle takie istnieje, życie czyste, życie w społeczności z Ojcem, tu na tej ziemi i wcale nie było to wynikiem, że byłem lepszym człowiekiem, to było wynikiem, że lepszy

Człowiek zamieszkał we mnie, wieczny Człowiek, Chrystus Jezus. Wtedy zacząłem się dowiadywać, jak On chodził po ziemi, jak On patrzył na te rzeczy, na te wydarzenia, piękne. Dlatego w Nim chodźcie, to wszystko jest prawda, ale musi być zakończenie swojego „ja”. Musisz umrzeć, szkoda bronić tego, wiesz sam, że to krzywdzi ciebie i krzywdzi innych, musisz umrzeć. Bóg wydał wszystkich na śmierć w Jezusie Chrystusie, wszyscy umarliśmy, ale też dał możliwość nowego życia. W Nim też wzbudził nas do nowego życia. Jeszcze może tą modlitwą Jezusa. Ewangelia Jana, 17 rozdział od 20 wiersza: *"A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie, aby wszyscy byli jedno, jak ty, Ojcze, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że ty mnie posłałeś. A Ja dałem im chwałę, którą mi dałeś, aby byli jedno, jak my jedno jesteśmy, Ja w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonali w jedności, żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś i że ich umiłowałeś, jak i mnie umiłowałeś. Ojcze, chcę, aby ci, których mi dałeś byli ze mną, gdzie Ja jestem, aby oglądali chwałę moją, którą mi dałeś, gdyż umiłowałeś mnie przed założeniem świata. Ojcze sprawiedliwy, świat cię nie poznał, lecz Ja cię poznałem i ci poznali, że Ty mnie posłałeś. I objawiłem im imię twoje i objawię, aby miłość, którą mnie umiłowałeś w nich była i Ja w nich"*. Wiecie, to by było najlepsze, co by mogło być, gdyby umarło w nas wszystko, co pamiętamy ze starego życia. Nie byłoby nic lepszego dla nas, jak żeby umarło wszystko, wszystkie wspomnienia, wszystkie te zadowolenia, wszystkie te umartwienia, żeby to wszystko umarło, żebyś rozpoczął nowe myślenie, czy rozpoczęła nowe myślenie, dzięki Chrystusowi. Wtedy twoje dni będą zapisane do wieczności. Zapomnij o tym, co było, tak Słowo Boże mówi, kończ z tym, ucz się dzisiaj życia Jezusa, nie trać czasu, bracie, siostrzo, ucz się życia Jezusa Chrystusa w tobie, poznawaj je coraz głębiej, poznawaj Jego miłość, Jego radość, Jego pokój, Jego społeczność z Ojcem, poznawaj wieczność Bożego Syna. Niech twoje życie, to będzie Chrystus Jezus, a twoja śmierć niech będzie przejściem do wieczności w domu Ojca. Amen.